

Panie...

Panie, obudź w każdym, kto należy do Twojego Kościoła prawdziwy zapach misjonarski, by głosić Chrystusa tym, którzy Go jeszcze nie poznali, i tym, którzy przestali wierzyć. Spraw, by było wiele powołań i podtrzymuj swą łaską misjonarzy w dziele ewangelizacji. Pozwól, by każdy z nas poczuł się **odpowiedzialny za misję**, a przede wszystkim zrozumiał, że naszym pierwszym obowiązkiem w szerzeniu wiary jest prawdziwe chrześcijańskie życie. **Amen**

Oddaję się w Twoje ręce Panie

Oddaję się w Twoje ręce Panie: Ugnieć mnie i ukształtuj tę glinę. Jak naczynie, które powstaje w rękach garncarza! Nadaj mi kształt, jaki zechcesz. Potem stłucz je, jeśli chcesz: to Twoja własność – nie mam nic przeciwko. Wystarczy, bym się przydał do Twoich zamierzeń. I abym w niczym nie sprzeciwił się planom, jakie masz wobec mnie. Proś więc i wymagaj Panie. Co chcesz, abym czynił? Czego chcesz, abym nie czynił? Odnosząc sukces czy porażkę, prześladowany czy pocieszany, śpiąc czy pracując dla Ciebie. Pożyteczny czy całkiem bezużyteczny. Nie pozostaje mi nic innego, jak powtarzać za przykładem Maryi. Tak, uczyni ze mną co zechcesz! **Amen.**

Boże wieczny!

Boże wieczny! Któż nie będzie podziwiał Twojej niezmierzonej potęgi i Twojej dobroci równej tej potędze, widząc, że tyle okazujesz troskliwości dla najmniejszego z nas, jak byś tylko nim jednym miał się zajmować, a wszystkimi ludźmi opiekujesz się tak, jak każdym z osobna. **Amen.**

Panie, kiedy jestem głodny, poślij mi kogoś, kogo mógłbym nakarmić

Panie, kiedy jestem głodny, poślij mi kogoś, kogo mógłbym nakarmić. Kiedy jestem spragniony, poślij mi kogoś, kogo mógłbym napić. Kiedy jest mi zimno, poślij mi kogoś, kogo mógłbym ogrzać. Kiedy jestem smutny, poślij mi kogoś, kogo mógłbym pocieszyć. Kiedy jestem biedny, poślij mi kogoś bardziej ubożego ode mnie. Kiedy nie mam czasu, poślij mi kogoś, kogo powinienem wysłuchać. Kiedy jestem upokarzany, poślij mi kogoś, kogo mógłbym pochwalić. Kiedy jestem zniechęcony, poślij mi kogoś, komu mógłbym dodać odwagi. Kiedy czuję się niezrozumiany, poślij mi kogoś, kogo mógłbym do siebie przytulić. Kiedy nie czuję się kochany, poślij mi kogoś, kogo powinienem pokochać. **Amen.**

Boże naszego życia

Boże naszego życia, są dni, kiedy brzemień na moich barkach wydaje mi się nie do uniesienia. Kiedy droga staje się nieskończoną udręką, a szare niebiosy wiszą nade mną złowroźnie. Są dni, kiedy w życiu moim nie słychać muzyki, serce próżno wygląda drugiego serca, a dusza ze strachu truchleje. Oświecaj wówczas mi drogę, poprowadź wzrok tam, gdzie rozbrzmiewa muzyka. Daj mi poczucie jedności z bohaterami i świętymi każdego czasu i przynaglij mojego ducha, żebym mógł być oparciem na drodze do Twej chwały dla tych wszystkich ludzi, którzy idą ze mną przez życie. **Amen.**

Panie Jezu, Zbawicielu!

Nie chcesz, abyśmy za zło złem odpłacali, lecz zło dobrem zwyciężali. Mamy pojednać się z tymi, którzy wydają się nam niesympatyczni, którzy nas zranili lub skrzywdzili. Niełatwo jest prawdziwie i z całego serca modlić się za tych, którzy przez charakter, poglądy albo przykre doświadczenia są daleko od nas, z którymi nie chcielibyśmy mieć nic więcej do czynienia. Ale Twoja Najdroższa Krew przypomina nam, że kochasz wszystkich – bez wyjątku. Zapłaciłeś też za tych, od których chcemy uciec, których odtrącamy. Sami otrzymaliśmy już tyle razy przebaczenie. Codziennie prosimy o odpuszczenie, „jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”. **Amen**

By chleba w każdym domu starczyło

By chleba w każdym domu starczyło. By w miłości i zgodzie się nam wszystkim żyło. Niech w każdym domu pachnie kromka chleba, którego co dzień nam potrzeba. Chroń, Panie, nasze rodziny, byśmy szczęśliwie w zgodzie żyli. Chleb, to Boży plon, niech ma każdy dom. Jak Polska długa i szeroka, ten obrzęd jest znany, a **Dożynkami** go nazywamy.

Duchu Święty...

Duchu Święty, Boski Duchu światła i miłości, Tobie poświęcam mój rozum, serce, wolę i całą moją istotę, teraz i na zawsze. Spraw, aby mój rozum był zawsze posłuszny Twoim natchnieniom i by odkrywał Twoją obecność w Kościele, który Ty nieomylnie prowadzisz. Niech moje serce zawsze płonie miłością Boga i bliźniego, a moja wola niech będzie zgodna z wolą Bożą, aby całe moje życie mogło stać się wiernym naśladowaniem życia i cnót naszego Pana i Zbawcy Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie cześć i chwała wraz z Ojcem i Tobą na wieki. Amen.

Panie, weź życie moje w swoje

ręce...

Panie, weź życie moje w swoje ręce i zrób z nim co zechcesz. Oddaję się Twojej miłości, nie odrzucając ani rzeczy trudnych, ani tych przyjemnych, które przygotowałeś dla mnie. Wystarczy mi Twoja chwała. Wszystko, cokolwiek zaplanowałeś – jest dobre. Wszystko jest miłością. Jeżeli pozwolisz, że ludzie będą mnie chwalili, nie będę się niepokoił, jeżeli pozwolisz, że mnie zwymyślają – będę się niepokoił jeszcze mniej, nawet się ucieszę. Jeśli ześlesz mi pracę – obejmę ją z radością i stanie się dla mnie odpoczynkiem, ponieważ jest Twoją wolą. A jeśli ześlesz mi odpoczynek – będę odpoczywał w Tobie. Tylko ocal mnie ode mnie samego. Oddał mnie od mojej własnej, trującej potrzeby zmieniania wszystkiego wokół, od niemądrego działania, od poruszania się dla samego ruchu, przeinaczania wszystkiego, co Ty zrządziłeś. Pozwól mi spocząć w Twojej woli i milczeć. Wtedy światło Twojej szczęśliwości ogrzeje we mnie życie. Jej płomień będzie się palił w moim sercu i świecił na Twoją chwałę. Po to właśnie żyję. **Amen.**

Panie Jezu...

Panie Jezu, jeszcze nigdy się nie kłóciłem z Tobą

na modlitwie, jak owa kobieta z Ewangelii.

Ale też rzadko o coś Cię proszę szczerze.

Moja modlitwa nie jest ani wojownicza,

ani natarczywa, ani żarliwa.

Modłę się rano i wieczorem, jak nie zapomnę,

w niedzielę idę do kościoła, na święta stroję choinkę.

A Ty chcesz bym się z Tobą wykłócał,

bym się na Ciebie obrażał, i znowu wracał do źródła

łaski i życia, którym jesteś Ty sam.

Panie, naucz nas modlić się życiem,

Naucz nas modlić się z pasją, furia, łagodnością.

Naucz nas ufnie milczeć przed Tobą. **Amen**